

**PRENUMERATA:**

w Łodzi:  
Rocznie ..... 9 k. —  
Półrocznie ..... 4 k. 50  
Kwartalnie ..... 2 k. 50  
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:  
Rocznie ..... 12 k. —  
Półrocznie ..... 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, N. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.  
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Brygidy Wdowy.  
Jutro: Bogd. Op. Dyoniz. B. M.  
Wschód słońca o godz. 6 min. 2. Zachód o godz. 5 min. 38.  
Długość dnia godz. 11 min. 37. Ubyło dnia godzin 5 minut 3.

Biuro Redakcyi i Administracyi  
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**Kronika pożarów.**

(Dokończenie — patrz Nr. 223).

Pomówmy teraz o przyczynach pożarów. Są one bardzo rozmaite, a jakkolwiek część klęsk przypisać należy przypadkowi a raczej nieostrożności, większość ich jednak znajduje źródło w podpalaniach, lub innych przyczynach, które usunąćby można, jak np. wadliwa budowa domów, wznoszenie budynków drewnianych tuż obok siebie, niedostatek straży ogniowych, brak należytego dozoru i t. d. Mała miejscina Lipsk up. w guberni radomskiej ulega częstym pożarom, których sprawcami są najprawdopodobniej koniokradzy, mszczący się za kary lub ułatwiający sobie kradzież tym sposobem. Dubieńko w Lubelskiem, podczas ostatniego pożaru zaczęło się palić w trzech stronach jednocześnie, a ponieważ domy są tam bardzo nisko ubezpieczone, zatem nie można tu przypuszczać podpalania dla spekulacji; lecz z innych powodów, zapewne także przez zemsę. Wypadków takich znajdujemy bardzo wiele.

Oprócz widoków spekulacyjnych, ważną rolę gra przy pożarach wadliwy system wznoszenia budynków tuż przy sobie, bez koniecznych odstępów i bez przedziałów muryowanych. W roku 1884 w lipcu czytaliśmy w „Mosk. Wiadom.“ iż ministerium spraw wewnętrznych opracowało projekt zabezpieczenia wiosek od pożarów. Projekt w głównych zarysach zmierzał do zorganizowania straży ogniowych w gminach, które na zakupienie narzędzi ogniowych otrzymywałyby zapomogi od rządu. Jednym z najważniejszych punktów projektu rzeczono miały być reformy ulic po wsiach i małych miasteczkach oraz prawidłowe zabudowywanie takowych. Wprowadzenie w praktykę tego projektu a zwłaszcza pierwszej jego części, niezależnej od żadnych przeszkód administracyjnych, byłoby bardzo na czasie.

Pod względem prawidłowości w zabudowywaniu wiosek, osad i miasteczek, nader skuteczną była ustawa budowlana, wydana

przez b. radę administracyjną Królestwa Polskiego w r. 1820. W r. 1870 wprowadzono do Królestwa ustawę obowiązującą w Cesarstwie, ale tylko do miast, podczas gdy wioski i miasteczka przemianowane na osady, pozbawione są kontroli budowlanej. W roku 1859 wydane zostało nowe rozporządzenie, dotyczące odstępów pomiędzy budowlami i murów ochronnych, ale rozporządzenie to poszło w zapomnienie. Gdyby urzędy gminne zniewolone były do ścisłego zachowywania tych przepisów, wówczas klęski ogniowe nie przybierałyby tak ogromnych rozmiarów, jak to widzimy obecnie. Budowa murów ochronnych pociąga za sobą koszty, — ale gdyby od dwudziestu lat na ulepszenie w budowlach obracaną była chociaż część tych pieniędzy, jakie rokrocznie płyną w formie składek na pogorzelańców, pożary do dziś dnia znacznie się zmniejszyły.

Godną uznania jest zapobiegliwość urzędu gminnego w Szóstce (gubernia siedlecka), który zabronił surowo palenia tytoniu i papierosów młodzieży, a starszym pozwolił palić tylko w domu; dobrze też uczynił urząd gminy w Rzekuniu (gubernia łomżyńska) zabraniając palić na ulicach wioski i udzielać do karczmy w niedziele i święta, gdyż libawcy wódczane, jak wiadomo, są nieraz przyczyną pożarów. Ostrożności te przyczynią się bez wątpienia do zażegnania niejednej pożogi i zczyłoby należało, aby wszystkie gminy poszły w ślady za dwiema powyższymi, — ale będą to zapewne środki połowiczne, zatem niewystarczające.

W ogólnej liczbie klęsk pogorzelańców, ogromny procent stanowią pożary pochodzące z podpalania w celach spekulacyjnych. W tej kwestyi przytoczymy najprzód ciekawe spostrzeżenia, zawarte w roczniku sprawozdawczym rządu gubernialnego piotrkowskiego za rok 1884. Spostrzeżenia te odnoszą się do operacji instytucji ubezpieczeń gubernialnych za ostatnie dziesięciolecie.

Operacje ubezpieczeniowe w guberni piotrkowskiej — mówi rocznik sprawozdawczy — w ostatnim dziesięcioleciu, zaledwie w latach 1876 i 1877 nie przyniosły defi-

cytu; po wszystkie inne lata deficyt jest znaczny i wzrasta się coraz bardziej, do tego stopnia, że bez zasiłku z ogólnego kapitału zapasowego dalsza egzystencja tej instytucji gubernialnej stałaby się niemożliwą.

Podobne stosunki zachodzą widocznie, w innych także guberniach, skoro ustanowiona została premia dodatkowa w stosunku 25% pierwotnej, celem wsparcia funduszu ubezpieczeniowych gubernialnych i 25% celem wzmocnienia ogólnego kapitału zapasowego — razem 50%. W guberni piotrkowskiej np. suma premii zapłaconej instytucji gubernialnej za dziesięciolecie od 1875 do włącznie 1884 r. wyniosła 2,858,000 rs., podczas gdy suma wypłaconych strat pogorzelańców w tymże czasie uczyniła 3,203,000 rs., czyli, że deficyt wyniósł 345,000 rs.

Prawo z roku 1870 — mówi dalej rocznik sprawozdawczy — ustanowiło, celem ułatwienia ubezpieczeń dla włościan wysokość premii prawie o połowę niższą od premii żądanych przez prywatne towarzystwa ubezpieczeń. (Tu uważamy za stosowne nadmienić, że tylko dla budowli o miękkiej konstrukcji premie są niższe, podczas gdy dla nieruchomości o konstrukcji twardej, premie płacone instytucji gubernialnej są mniej więcej o 10% wyższe, aniżeli płacone instytucjom prywatnym). Jeżeli takie obniżenie premii asekuracyjnej nazwać można zbawieniem dla ludności wiejskiej, to z drugiej strony roziągnięcie przywileju na miasteczka i osady, których ludność jest w znacznej części starozakonną, pociąga za sobą częste nadużycia w celach spekulacyjnych. Korzystając z niskiej premii, ludność ta ubezpiecza budowle nader wysoko, ażeby ciągnąć zyski z podpalania. Nadużycia te, — nadmieniamy dalej rocznik sprawozdawczy — są tem szkodliwsze, iż działają demoralizująco, gdyż w ostatnich czasach udzieliła się także włościanom chęćka podpalania w celach spekulacyjnych. Przekonano o tem kilkakrotnie przy okazji przeszacowania budowli w niektórych osadach i większych wsiach po pożarach, lub na skutek skarg osób postronnych, lekających się pożogi sąsiednich domów, wysoko ubezpieczonych.

Jak dalece wzmożły się nadużycia, o których mowa powyżej, poznać można z tablicy wykazującej ilość i rodzaj pożarów, wydzierzonych w guberni piotrkowskiej w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

Rok	Ogólna liczba pożarów	Z pow. nieostrożności, obciąż. się z ogniem	Podpalenia	Z przyrzeczonej niewiadomości	W miastach	W osadach i wioskach
1875	285	56	44	114	36	249
1880	475	81	116	210	61	414
1881	548	113	195	151	88	460
1882	525	98	202	148	84	441
1883	560	90	222	135	68	492
1884	687	106	319	147	66	461

Pomiędzy 1875 a 1879 rokiem cyfry wahają się nieznacznie, dlatego okresu tego nie bierzemy w rachunek.

Z tablicy powyższej widzimy najprzód, że w roku 1880 ogólna liczba pożarów wzmożła się prawie w dwójnasób, a liczba podpalen prawie w trójnasób. Od tej pory datują się widocznie nadużycia spekulacyjne i z każdym rokiem następnym większe przybierają rozmiary. W ciągu dziesięciolecia ogólna liczba pożarów wzrosła o 200%, a liczba podpalen sprawdzonych wzmożła się siedmiokrotnie.

W tym samym czasie liczba budynków ubezpieczonych w miastach (w instytucji ubezpieczeń gubernialnych) zwiększyła się o 25%, a szacunek ich o 134%; w osadach i wioskach liczba budynków ubezpieczonych wzrosła tylko o 9%, szacunek ich o 57%, a jednak straty pogorzelańce w ostatnim dziesięcioleciu, średnio licząc, były tam 3 1/2 raza większe, aniżeli w miastach, co także służyć może za dowód, że pożary mnożą się w celach spekulacyjnych. Często się zdarza, iż właściciele domów wysoko ubezpieczonych nie podpalają domów własnych, lecz domy sąsiadów, licząc na to, że pożar przerzuci się łatwo na ich własne budynki i tym sposobem odniosą korzyść, unikając podejrzenia. Rocznik sprawozdawczy rzą-

**OBRAZY Z NORWEGII.**

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 223).

Dalej wyraźnie zauważono, że minister podał rękę sędziemu Hiorthowi, co zazwyczaj czynił tylko z kolegami; teraz nominacja sędziego Hiortha na ministra, na miejsce starego Falbego nie ulegała już żadnej wątpliwości.

— Mówimy właśnie... pan redaktor Mortensen i ja... o tam, jak to dobrze, iż w tych ciężkich czasach w każdym razie i bezwarunkowo polegać możemy na stanie duchownym i sędziowskim.

Sędzia powiedział to z lekką przymieszką dumy.

— Czyli innemi słowy — zauważył minister — że religia i sprawiedliwość są po naszej stronie.

— Cóż za człowiek! — westchnął sędzia Hiorth, gdy minister poszedł dalej; mimo woli porównać musiał swoje wyrażenie z wyrażeniem użytym przez wielkiego tego męża i wyglądając oknem dodał:

— Ach, tak, doprawdy, wiele potrzeba na to, by wypełniać takie miejsce.

— Pozwoli mi — pan min... pan sędzia! — rzekł Mortensen tonem najgłębszego uszanowania — przypomnieć mi dobre, starodawne przysłowia: „komu Bóg powierza urząd, temu da również umiejętność i siłę — do piastowania go.“

— Dziękuję panu, panie redaktorze, dziękuję panu — zawołał sędzia gorąco, chwytając jego rękę — tak, masz pan słusność, wszystko otrzymać musimy z góry!

I podniósł oczy do jasnego, błękitnego nieba wiosennego, którego sklepienie rozciągało się po nad dachami.

Wtem panowie asystenci Hiorth i Bennechen zaczęli pukać karkami szampana, co stanowiło ich udział w wypadkach ważnego tego dnia. Towarzystwo podążyło ku sali jadalnej, gdzie minister zbierał powoli najznakomitsze osobistości u górnego końca stołu. Zapanowała cisza powszechna, gdy podniósł kieliszek i przemówił:

— Panowie! Gdy wzrokiem obejmę zebranie niniejsze, mimowoli nasuwa mi się myśl, „coż nas wszystkich tak silnie łączy?“ To praca wspólna, poświęcenie wspólne, dla wielkiego naszego monarchy!

Mortensen stojący za portyera, gdzie robił notatki, mimowoli się uśmiechnął. Wspomniał mowę, którą miał w tym salonie, o tym samym przedmiocie, lecz przed inną publicznością.

Mowa zaś ministra dziś przybrała ton wyższego niż zwykle polotu, a zwłaszcza zakończenie Mortensen zanotował dokładnie:

— Tak, panowie! tyle się o tem prawi, że doba dzisiejsza, jest dobą pracy. Lecz nieznaczna jest liczba tych — mówię to z żalem — którzy pojmują, jaką jest praca prawdziwa, kto są ci rzeczywiscie pracownicy w kraju. Jest to bowiem — mowa zatoczył wzrokiem — jestto koło mężów, którzy przekładają porządek nad samowolę, którzy wierni i posłuszni niewzruszalnym prawdom, pozostawionym nam w spuściznie przez ojców naszych w prawach i i pobożnie ich wierze, gromadzą się dokoła tronu — w głębokiem i silnem przekonaniu, że to, co w czasach odszczepieństwa i rozprężenia podtrzymuje państwo i otacza silnemi więzami najdroższe mienie narodu, pochodzi od świętej osoby monarchy i w niej się znowu łączy! Panowie! Niechaj Bóg nam strzeże Jego Królewską Mość!

— Niech żyje król! — ryknął pułkownik Grobs, a za nim rozległ się okrzyk „hurra“, aż się szyby zatrzęsły, nawet najsuchsi biurokraci krzyknęli, aż im twarze zsiniały i oglądali się, czy każdy spełnia swój obowiązek.

Gdy spokój powrócił, służący ministra wszedł pośpiesznie i podał ministrowi z głębokim ukłonem depeszę na srebrnej tacy.

Minister rozpieczętował i przeczytał depeszę, gdy dokoła zapanowała grobowa cisza.

— Panowie! Pociąg królewski stanie tu za pół godziny!

Powstał ruch powszechny, lecz minister podniósł rękę i znowu wszystko uciłło.

— Panowie! — rzekł głosem niskim uroczyście — każdy na swoje stanowisko! Chwila ta poważna jest; Jego Królewska Mość spodziewa się, iż każdy spełni powinność swoją.

Po tych słowach odwrócił się, kłaniając się z lekka dokoła, dał znak sędziemu Hiorthowi i obaj pośpieszyli i zniknęli za małemi drzwiami, a portyera zapadła za nimi bez szmeru.

W podniosłym nastroju towarzystwo się rozoszło, a Mortensen zapisał do notesiku:

— Była to jedna z owych wielkich państwowych na zawsze chwil, w których się jakoby czuje uderzenie pulsu dziejowego.

Pani Bennechen już poprzednio się oddaliła. Zgnębiona wzruszeniami dnia tego rzuciła się na łóżko i wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

W pustych zaś salonach Jerzy Delphin niezadowolony przechadzał się tam i napowróć. W zamku miał się stawić dopiero na kolację, a niepodobieństwem było dlań opuścić dom ten nie zobaczywszy się z Hildą.

Służba sprzątała ze stołu, piła szampana i śmiała się, aż szambelan uciekł do ostatniego gabinetu — niezadowolony z samego siebie i sam nie wiedząc czego chciał; odejść zaś nie był w stanie.

Nareszcie zawołał jedną ze służących, którą znał i zapytał się o pannę.

— Panienska u siebie w pokoju i pakuje rzeczy. Czy pan szambelan nie wie, że panienska dziś wieczór wyjeżdża do Ameryki? — pytała pokojówka, której oczy błyszczały od szampana.

Na Delphinie przykre to wywarło wrażenie i rzekł krótko:

— Proszę się zapytać w moim imieniu panny Bennechen, czyby nie była łaskawą przyjść na chwilkę, chciałbym z nią pomówić.

Gdy zaś pokojówka odeszła, przystanął przed lustrem, przelekkł: Cóż on zrobił? Czy nie zaszedł już zadaleko? Czego chciał od niej? Jak się wywikła z tego? A czyż tego nie pragnął najwięcej?

Po kilku minutach przyszła panna Hilda. Była zapłakana, lecz jednocześnie dziwnie spokojna, co zauważył szambelan natychmiast.

— Biedna matka — rzekła podając mu obie ręce — tak jej ciężko było przywyknąć do myśli, że Jan i ja wyjeżdżamy tak daleko. Ja sama zresztą zaledwie pojąć to mogę.

Delphin zupełnie zapomniał odpowiedzieć, tak mu się wydawała zmienioną. Nie pozostało w niej ani śladu bojaźni. W gładkiej, prostej sukience, wyglądała jakby zupełnie gotową do podróży, w głosie i całym obejściu jej przebiegała taka jakaś pewność siebie, że nie mógł natrafić na zwykły swój ton nawpół żartobliwy, nawpół opiekuńczy.

— Mocno uczuwać będę brak pani — rzekł wreszcie drżącym głosem.

Przy niezwykłym tym tonie Hilda podniosła oczy. Spojrzenia ich spotkały się; nastąpiła krótka przerwa.

du gubernialnego wspomina w kilku słowach o potrzebie ściślejszej kontroli nad systemem oszacowań budynków do ubezpieczenia. Ze tu właśnie tkwi źródło złego, odnośnie do pożarów powstających z podpalania, o tem chyba nikt nie wątpi. Tak o tej sprawie, jakoteż wogóle o sprawie ubezpieczeń od ognia w kraju naszym, pomówimy obszernie i wyczerpująco innym razem. Celem niniejszego artykułu było wykazanie złego w głównych zarysach, ze względu na ogromne klęski pogorzelnowe w ostatnich czasach.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Giełda.** Petersburg, 4 października. Usposobienie giełdy berlińskiej zaczęło wzmacniać się od soboty a dzisiaj było już znów mocne. Ruble nabywano po 194 1/2 a kursy wszystkich papierów państwowych rosyjskich podniosły się od soboty o 1/2 %. Na tutejszym targu wekslowym kursy zaczęły skłaniać się ku wyższym. Pierwszorzędnych weksli bankierskich łatwo można było dzisiaj dostać po 23 1/2 na Londyn, po 195 1/2 na Berlin i po 242 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po 23 1/2. Złoto nabywano po 8 rs. 52 kop. za półimperyał. Obróty papierami państwowymi i hipotecznymi były jak zwykle bardzo nieznaoczne, kursy nie uległy żadnej zmianie. W działach akcyjnych bankowych ruch ożywił się znacznie i kursy się wzmożyły. Płacono za akcje banku dyskontowego 771 rs., za akcje banku międzynarodowego 490 i 488 1/2 rs., za akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 330—331 1/2 rs., za charkowskie ziemskie 338—339 rs., za tulskie ziemskie 327—327 1/2 rs., za besarabsko-tauryckie 442—444 1/2 rs. Z akcyj towarzystw ubezpieczeń od ognia nabywano akcje pierwszego towarzystwa rosyjskiego po 1,400 rs., akcje towarzystwa „Salamandra” po 600 rs., petersburskie po 415—420 rs., rosyjskie po 144 rs., północne po 272 rs., akcje towarzystwa „Rosya” po 370 rs. i akcje towarzystwa „Jaktor” po 343—346 rs. Za akcje towarzystwa „Kaukaz i Merkury” placono 575 i 570 rs. Z papierów kolejowych nabywano akcje głównego towarzystwa po 260 1/2 rs., dynabursko-witebskie po 193 rs., kursko-kijowskie po 358 rs., rybińskie po 97 1/2—97 3/4 rs., carycyńskie po 135 1/2 rs., baltycykie po 135 rs. i południowo-zachodnie po 107 1/2 i 107 rs.

**Bawelna.** Liverpool, 1 października. W tygodniu ubiegłym popyt na targu tutejszym był bardzo ożywiony, lecz obrót całkowity nie dosięgł czterech wielkiej, jak można było wnieść z codziennych ocen. Wobec wyczerpanych zapasów tutejszych, koniecznym jest wstępny ciągły ożywienie musiada być dalsza wyższa cen. Bawelnę amerykańską wszystkich stopni low middling i middling notowano w końcu wyżej o 1/8 p. a wszystkich stopni ordynaryjnych i good middling Upland wyżej o 1/16 p. Bawelna brazylijska miała popyt ożywiony po cenach podwyższonej w ogóle o 1/16 p. Popyt na bawelnę egipską był starooczo słabszy, lecz przy nadzwyczajnie wyczerpanych zapasach zdołał właściciele osiągnąć więcej o 1/8 p. za brunatną fair i good fair, a 1/16—1/8 p. za niższe i średnie stopnie biały. Bardzo wielkie obroty wykonywano bawelną peruwiańską, przyczem za gatunki surowe i półsurowe można było osiągnąć ceny wyższe o 1/16—1/8 p. na stopniach wyższych i o 1/16—1/8 p. na niższych. Ogólna powrota nie przyniosła dotychczas żadnej korzyści gatunkom Sea Island; wszystkie one mają popyt słaby, przyczem notowania amerykańskich musiano nawet obniżyć o 1/2 p. Nadzwyczaj wielkie obroty wykonywano bawelnę wschodnio-indyjską, która zaczęła zwracać powszechną uwagę, z powodu stosunkowo wielkiej swej tanioci; wszystkie notowania musiano podwyższyć o 1/16 p., a Broach zyskała nawet 1/8 p. Wczoraj dokonane obliczenia tutejszych zapasów wszystkich długich gatunków, wykazało przewyżkę nad ocenę w ogóle o 72,670 bel, z których 50,870 przypada na bawelnę amerykańską, 13,070 bel na egipską, a 8,730 bel na rozmaite inne gatunki, przeważnie na bawelnę peruwiańską. Zapas bawelny amerykańskiej obejmuje 69,992 bel Upland, 2,823 bel Mobile, 106,743 bel Orleans, 23,814 bel Texas i 2,263 bel Sea Island. Rezultat tego obliczenia nie odpowiada ogólnym oczekiwaniom; bo chociaż ocenę uważano za niską, to jednak nie spodziewano się

przewyżki tak bardzo wielkiej. Skutkiem tego targ dzisiejszy miał przebieg ospały, a obrót ograniczył się na 3,000 bel. Notowania terminowe postępują ciągle w kierunku zwykłym, do wczoraj terminy bliższe podniosły się znów o 5—6 punktów, podczas gdy późniejsze, pomimo niezwykle wysokiego dyskonta, zmieniły się zaledwie nieznacznie. Rezultat obliczenia zapasów sprawił niepomysłne wrażenie i ceny obniżyły się o ułamek. Chwilowo ceny na dostawę w miesiącu bieżącym są o 1/32 p. niższe od cen towaru rozporządzalnego, różnica, która już w dniach najbliższych koniecznie wyrówna się musi.

**Przędza i tkaniny bawełniane.** Manchester, 30 września. W dniach ubiegłych wykonywano znówu bardzo wielkie obroty na targu tutejszym, szczególnie na początku tygodnia. Notowania przędzy podniesiono znówu o 1/8 p., także ceny tkanin postępowały zwolna w kierunku zwykłym. Wyżka cen utrudniła wprawdzie w dniach ostatnich wykonanie rozmaitych zleceń, lecz ciągle podnoszenie się wartości srebra, musi znówu ożywić targ tutejszy.

**Włna.** Londyn, 4 października. Aukcja. Usposobienie przy zamknięciu mocne, merinos i przyładkowa grease osiągnęły prawie ceny placone przy otwarciu; australickie gatunki krzyżowane, przyładkowa fleece i scourds droższe o 1/2 p.

**Włna.** Bradford, 4 października. Włna spokojnie, angielska stała, merino słabiej, przędza wywozowa spokojnie, tkaniny mają targ dobry.

**Bawelna.** Havre, 4 października. Sprzedano 1,047 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.00, gorsza 59.50, Georgia dobra ordynaryjna 68.00, ordynaryjna 66.50, na paź. 61.75, na list. - gr. - st. 60.50, na lt.-mr.-kw. 60.75, na maj 61.75, na cz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 5 października. Wobec słabszych notowań amerykańskich i gorszych wiadomości z rynków zbożowych ładu stałego, giełda tutejsza rozpoczęła ospale dzień dzisiejszy. Później usposobienie w ogóle zdołało poprawić się znówu znacznie. W obrotach terminowych pszenicą zagranicą brała dźw bardzo mało udziału, a ponieważ przytem spekulacja miejscowa nie ma wcale ochoty do powiększania swoich zobowiązań, przeto rzeczywiste obroty pozostały w granicach nadzwyczaj ciasnych. Usposobienie dla żyta nie zdołało się ujednolicić; podczas gdy wcześniejsze terminy a szczególnie wylorowe ziarno rozporządzalne opłacano dobrze i nabywano chętnie, spadły ceny terminów późniejszych a szczególnie wyborowego ziarna rozporządzalnego blisko o 1 m., pod naciskiem znaczących sprzedaży spekulacyjnych. Rosya północna trzyma oferty swoje daleko po za granicami przystępnymi dla cen tutejszych, podczas gdy w Rosji południowej uwidoczniła się dążność wycofania partji dawniej sprzedanych.

**Cukier.** Petersburg, 3 października. Na targu tutejszym usposobienie wzmożyło się znacznie po otrzymaniu wiadomości o uchwale komitetu ministrów co do unormowania produkcji cukru. Sprzedawcy zajęli postawę wyceknującą a popyt jakiego dawno nie bywało, wystąpił ze wszystkich stron. Cena mączki krystalicznej na miejscu trzyma się poziom 4.50. Na dostawę w październiku do stycznia można było dziś kupić partje 30 tysięcy pudów po 4.35. Faryng nabywano czasokowo po 4.55—4.60. Towaru rozporządzalnego jest mało. Rafinadę przyjmowano spokojnie, lecz i dla tego gatunku spodziewają się popytu. Za marki pozamięscowe żądają rs. 5.

**Cukier.** Kijów, 3 października. Wczoraj sprzedano partje cukru 15,000 pudów na dostawę w grudniu po rs. 3.45. Ceny podnoszą się, lecz brak jeszcze sprzedających.

**Chmiel.** Norimberga, 2 października. Chmiel targowy i aissgrundski bywają przedmiotem bardzo żywych obrotów, wywozowe nabywają je szybko wielkimi partjami i skutkiem tego ceny ich wzmacniają się ciągle, podczas gdy inne gatunki nagromadzone tutaj w wielkich ilościach, mają zbyt leniwy, po cenach słabych. Wyjątek tworzą tylko najlepsze gatunki chmielu hallertauskiego i wirtemberskiego, które trzymają się mocno. Notują: chmiel górski m. 60—70, targowy 35—55, aissgrundski 45—65, hallertauski pierwszorzędny 75—80, średni 55—60, gorszy 30—40, wirtemberski pierwszorzędny 85—90, średni 50—60, badenski pierwszorzędny 80—85, średni 45—60, alcacki 35—60, poznański 45—70, spalterski 70—90 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Spadek waluty rosyjskiej na giełdzie berlińskiej wyjaśnia w następujący sposób berliński „Börsen-Courier”: Z nadzwyczaj mocnym usposobieniem, jakie utrzymuje się wogóle na giełdzie tutejszej, pomimo wszelkich zaburzeń z powodu wypadków politycznych w czasach ostatnich, w sprzeczności pozostaje ciągle spadek waluty rosyjskiej i to w czasie, kiedy skonsolidowanie stosunków w państwie rosyjskim zrobiło niezaprzeczone postępy. Cokolwiek może kto sądzić o ekonomicznej wartości wysokich cel przywozowych, to wszakże nie ulega wątpliwości, że w wielu krajach przyczyniły się one znakomicie do podniesienia rozwoju przemysłowego. Przykładem tego jest Ameryka a w wyższym jeszcze stopniu Rosya, która pod opieką wysokich cel przywozowych zdobyła sobie zupełną niezależność od zagranicy dla wielu artykułów. Tem szczególniejszym musiałyby wydać się spadek waluty rosyjskiej, gdyby go nie usprawiedliwiała inne przyczyny. Przedewszystkiem ważną przyczynę spadku widzieć należy w małym zbiorze tegorocznym. Właśnie w miesiącach jesiennych wywóz zboża z Rosyi bywa bardzo ożywiony, podczas gdy w roku bieżącym ogranicza się na ilościach bardzo małych i trudno bardzo by mógł powiększyć się w najbliższej przyszłości. Lecz ubytek w wywozie sam przez się nie wywarłby stanowczego wpływu na walutę, gdyby nie to, że od bardzo dawnego czasu powracają ciągle do Rosyi wielkie ilości papierów rosyjskich. Przez całe lata w samej Rosyi oceniano bardzo pesymistycznie stosunki wewnętrzne. Właśnie tam, gdzie stosunkom tym przypatrywano się najbarzej z bliska, panowała trwoga przed przyszłością, nie wolna od przesady. Czasy te minęły, stosunki zmieniły się zupełnie, a niemieckiemu rynkowi kapitałów należy się uznanie, że zmianę tę dostrzegł w porę. Trudno byłoby zawyrokwować, czy spekulacja, czy też kapitał dały inicjatywę do zwyczajki papierów rosyjskich, która wystąpiła najpierw na giełdzie berlińskiej, lecz faktem jest, że Berlin był pierwszym rynkiem, który nabywał wielkie sumy papierów rosyjskich i nawet wobec rozmaitych wypadków politycznych nie stracił upodobania w papierach rosyjskich, owszem nabywał chętnie wielkie sumy, które kapitał angielski odrzucił, poczęści skutkiem antagonizmu politycznego pomiędzy Rosyą i Anglią. Od pewnego czasu ustala rzeczywistość zwyczajki papierów rosyjskich na giełdzie berlińskiej. Publiczność prywatna nie myśli wprawdzie realizować tych papierów, lecz nie chce również powiększać znacznie swego mienia, po kursach tak bardzo wygórowanych. Tymczasem opinia publiczna w Rosyi od dłuższego czasu zmieniła się zupełnie, nawet ze względu na własne papiery. Wielkie sumy takowych wycofano z zagranicy, stając się tym sposobem jej dłużnikiem. Wynikający z tego powodu ruch pieniężny nie da się naturalnie ująć w cyfry; że jednak ruch ten jest znacznym, dowodzi jego wpływ na walutę rosyjską, gdyż innych poważnych przyczyn jej spadku niema żadnych zgoda; nieco większe zobowiązania zwykłe utrzymywane zwykle na giełdzie berlińskiej w wa-

lucie rosyjskiej nie mogłyby usprawiedliwić dostatecznie jej spadku. Ze zaś wypadki polityczne nie miały bynajmniej decydującego wpływu w tej sprawie, widać już z tego, że nie wpłynęły one wcale na kursy pożyczek rosyjskich, lub całkiem nieznaczny tylko wywarły na nie nacisk. Jeżeli jednak przyczyną chwilowego spadku waluty rosyjskiej jest rzeczywistość silny wpływ papierów rosyjskich z zagranicy do Rosyi, to nie należy przytem zapominać, że w poruszeniu wynikającym z takiego powodu leży zarazem zarodek trwałej poprawy. Im więcej bowiem papierów rosyjskich gromadzi się w rękach krajowych właścicieli, tem bardziej zmniejsza się suma złota, jaką corocznie wypłacać trzeba za granicę od procentów. Chociaż więc mały wywóz ziarna może chwilowo wpłynąć niekorzystnie na walutę — nie chodzi tutaj bynajmniej o poruszenie, któreby mogło wzbudzić poważne obawy, lub też trwać długo i przybrać większe wymiary.

Kronika Łódzka.

(—) Ogólne zebranie doroczne członków towarzystwa dobroczynności odbędzie się w drugiej połowie listopada, zaraz po powrocie z zagranicy prezesa p. Heinza. Na zebraniu tem zarząd zda sprawę z działalności towarzystwa w r. z. Druk sprawozdania wkrótce się rozpocznie. Na zebraniu tem ma być poruszonych kilka ważnych bardzo kwestyj, z których wymienimy tu jedną.

Jak wiadomo, towarzystwo dobroczynności nosi nazwę chrześcijańskiego i do tej pory tylko chrześcijanie byli jego członkami, w ostatnich jednak czasach dość znaczna liczba żydów zgłosiła się do towarzystwa z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków i z zobowiązaniem do opłaty rocznej rs. 12. Zarząd towarzystwa nie wie, jak się ma zachować wobec tego faktu i podobno zamierza zaproponować członkom aby żydzi nie byli przyjmowani do towarzystwa, roczne zaś ich składki, aby traktowano jako dary jednorazowe, ponieważ wrazie przyjęcia ich na członków mogą się oni dostać do zarządu, co jakoby się nie zgadza z nazwą towarzystwa. Obok tego żydzi zgłaszający się do towarzystwa dopominają się też i o odpowiednie blaski z napisami, posiadane przez każdego członka, w czem zarząd także upatruje naruszenie ustawy.

(—) Z przemysłu. Skutkiem podrożenia w ostatnich czasach przędzy wełnianej niektóre fabryki zaczęły pracować krócej, a jedna z największych dopiero onegdaj zaczęła pracę przy świetle.

(—) Na jarmark Pokrowski w Charkowie, rozpoczynający się d. 5 października, a kończący się d. 27 t. m., wysłano z Łodzi wcale niewiele towarów, gdyż jarmark ten nie należy do liczby tych, na których towary łódzkie cieszą się większym obdytem.

(—) Licytacje. W biurze powiatu łódzkiego dnia 4 listopada r. b. odbędzie się licytacja na sprzedaż przestrzeni leśnych w lesnictwie łaznowskim, w następujących porębach: Szlątkowice (wyrąb Nr. 5, r. 1886, ośm parceli, z których każda ma przestrzeni 1 m. 23 pręty, drzew zaś na-

— Czy nie niema, coby panią wstrzymywało? — zapytał z goryczą.

— Ach tak, pan wszak wie o tem. —

Znówu lzy jej się w oczach zakręciły.

Patrzył na nią z boku, gdy stała z pochyloną głową, okręcając chusteczkę o palce. Czyż naprawdę tak była brzydka?

— I nie niema, coby panią wstrzymywało?... — nie wiedział, że już raz zadał jej to pytanie.

— Dlaczegoż mi pan to chce uczynić jeszcze cięższem, niż jest już? — zapytała z cicha i rozplakała się.

Jerzy Delphin przeszedł kilka kroków po pokoju. Doznał uczucia, że życie mu ofiarowuje dobrą szansę i że to po raz ostatni ma miejsce. Postarał się zebrać wszystko, co w nim było dobrego. Gdy się zaś zatrzymał przed nią, podniosła głowę szybko i rzekła:

— Nie, nie będę więcej płakała! Wiem, że mnie czeka lepsze życie od tego, jakiegobym się w domu mogła spodziewać. Zegnaj panu, panie szambelanie i dzięki, serdecznie dzięki za pańską przyjaźń.

Podawała mu rękę i spoglądała nań wprost temi wiernymi oczyma, pełnemi łez. I teraz, w ostatniej chwili widział, że jest piękna. Lecz było późno.

Wyszła, zostawiając drzwi nawpół otwartymi. Hałas z jadalnego pokoju znówu przebiegał do niego. Jeszcze chwilkę stał nieporuszony, potem wziął kapelusz i wyszedł.

Na schodach dopędzili go asystenci Hiorth i Bennechen, którzy wracali spiesźnie z poddasza.

— Z narażeniem życia — zatknęli na dachu wielką chorągiew.

XXI.

Długo trwało nim Njadel ze starszą dotarli do starego, ponurego szpitala, gdzie leżała Krystyna. Gdyby się przypadkowo nie zwrócili do policyanta Kundsena, nie dostaliby się chyba tam wcale. Było to bowiem już koło trzeciej i wszyscy spieszyli na ulicę Karola Jana, by zobaczyć wjazd, nikł więc nie miał czasu zatrzymać się i objaśnić ich.

Policyant zaś Kundsens, który szczęśliwie odbył próbę, wskazał im drogę, gdy się dowiedział kogo szukali.

W bramie spotkali się szwajcara. Starszyna uklonił się czapką futrzaną.

— Chcielibyśmy wiedzieć się z jedną kobietą, która się nazywa Krystyną Moh.

— Umarła tej nocy — odparł szwajcar — leży tam w korytarzu, drugie drzwi na lewo; kobiety właśnie zajęte są koło niej.

— No, no, Njadelu, może to i najlepsza dola, jaka ją spotkać mogła — rzekł starszyna uspokajająco — chodź, pójdźmy dalej.

— Chcę ją zobaczyć — odparł Njadel idąc dalej.

Doszli do drugich drzwi, nawpół otwartych; wewnątrz rozmawiano głośno, zatrzymali się na progu; dwie kobiety krzątały się koło obnażonego trupa:

— Za Mohem była? Za tym starym zbereźnikiem, który tu parę razy leżał w szpitalu z powodu... —

— A jakże! Czyż to nie podłość dopuścić, żeby taka krew młoda, jak ta, dostała się takiemu starymu potworowi? — odpowiedziała druga.

Obejrzawszy się, spostrzegła tych dwóch, którzy wciąż stali we drzwiach.

— Czego chcecie? — zapytała szorstko.

— To ojciec jej, który chce ją zobaczyć odrzekł starszyna.

— Ach, nie, nie! — wołała kobieta — czegoż tu chcecie to nie dla was widok.

Lecz Njadel doszedł wprost do łóża; kobiety odstąpiły ze strachem, przykrywszy trupa prześcieradłem. Tylko twarz ze straszonymi śladami choroby została odkrytą, a włosy rozczochranym zwojem zwieszały się na czoło.

— To nie ona! — szepnął starszyna, chwytając Njädla za rękę.

Lecz ojciec przystąpił blisko, odgarnął włosy i położył palec na wielką bliznę, którą miała na czole.

Dreszcz przeszedł po nim, gdy spojrział na rysy, zmienione okropnie.

— Chodź, Njädlu, pójdźmy!

Starszyna blady jak trup, zwrócił się do drzwi, a Njadel poszedł za nim.

Gdy stanęli znówu na ulicy, starszyna baczenie się wpatrywał w twarz Njädla, uważał bowiem, że Njadel chodził zgrzytając zębami i zacisnąwszy pięście.

— Odpowie mi za to... Andrzej — mruknął.

— Ach, nie, nie! — odmawiał mu starszyna ze strachem — zostaw to już z Andrzejem. Teraz wszak odjeżdżamy od tego wszystkiego. Lepiej postarajmy się, żeby coś zjeść; jestem głodny jak wilk.

Ale Njadel był nieugięty; a gdy starszyna nie chciał mu pomóc szukać domu ministra Bennechena, Njadel sam zapytał się pierwszego policyanta, którego napotkali i w ten sposób trafili.

W ociężałej głowie Njädla burzyło się

strasznie. Nakoniec zrodziło się w nim podejrzenie, że wszystkie te nieszczęścia jednak pochodzą od brata. Lecz wewnętrzna ta walka jeszcze nie zamieniła się w gniew, ucuwał tylko głuchy ból i potrzebę ujrzenia go, usłyszenia obrony jego — może było coś, coby go mogło usprawiedliwić.

Kiedy schodzili z kilku schodków, starszyna rzekł:

— Jedno mi przyrzec musisz, Njädlu! że się go nie dotkniesz; pomyśl, wszak to brat twój.

— Możesz być spokojnym — odparł Njadel.

Andrzej golił się właśnie, gdy weszli. Zawiesił lustro na futrynie okna, tak, że pełne światło dzienne padało na twarz jego. Skończył z jednej strony, drugi zaś policzek jeszcze zamazany był pianą.

Gdy ujrzał przed sobą brata, położył brzytwę i kurcz konwulsyjny przebiegł po jego twarzy. Następnie zaś nawpół idiotyczny uśmiech, właściwy mu w ostatnich czasach, wrócił i wyciągając rękę do brata rzekł:

— Ach, przyszedłeś nareszcie, Njädlu, to pięknie z twej strony, żeś zechciał przyjść.

— Andrzej... Andrzej! — krzyknął Njadel, podnosząc na niego ciężkie swe pięście — cóżś zrobił Krystynie?

Przy dźwięku groźnego tego głosu Andrzej, zdawało się, że się ocknął z oszołomienia. Skurczył się i cofnął w najbliższy kąt pokoju; twarz jego stała się popielatą, a oczy wytrzeszczyły na olbrzymie pięście.

(Dalszy ciąg nastąpi).

siennych na pierwszej jest sztuk 23, na drugiej 20, na trzeciej 21, na czwartej 24, na piątej 24, na szóstej 28, na siódmej 38, na ósmej 31, cena parceli rs. 35 — 35 — 27 — 20 — 66 — 62 — 75 — 79; Borsze-wice (wyrab Nr. 7, r. 1886, parceli 6, każ-da ma przestrzeni 270 przętów, drzew na-siennych 18 — 15 — 16 — 14 — 11 — 17), cena parceli rs. 81 — 136 — 129 — 165 — 126 — 143; Róża (wyrab Nr. 7, r. 1886, parceli 8, każda po 1 m. 213 przętów, drzew nasiennych 69 — 55 — 69 — 99 — 80 — 63 — 42 — 32), cena parceli rs. 34 — 61 — 27 — 39 — 13 — 26 — 12 — 10; Łodź (wyrab Nr. 6, r. 1885, parcele 2, razem 14 morg 100 przętów, drzew nasiennych 310, cena rs. 517; oraz wyrab Nr. 7, r. 1885, parcele 2, każda po 7 m. 50 przęt., drzew nasiennych 244 — 147, cena rs. 376 — 213); Lipka (wyrab Nr. 13, r. 1886, parceli 6, z nich pierwsze cztery po 291 pr., pozosta-łe dwie po 290 przętów, drzew nasiennych 21 — 21 — 28 — 26 — 22 — 15), cena par-celi rs. 103 — 213 — 261 — 278 — 238 — 161; Poświętowa (wyrab Nr. 13, roku 1886, parcele 1, przestrzeni 10 m. 30 pr., drzew nasiennych 135), cena 1685 rs.; Ce-gielnia (wyrab Nr. 5, r. 1886, par. 1, prze-strzeni 5 m. 17 pr., drzew nasiennych 86), cena 273 rs.; Jasionie (wyrab Nr. 5, r. 1886, par. 1, przes. 3 m. 182 pr., drzew nas. 165), cena rs. 607; Kraszew (wyrab Nr. 6, r. 1885, parcele Nr. 5, przestrzeni 1 m. 289 pr., drzew nasiennych 66, cena 64 rs.; wyr. Nr. 7, r. 1886, par. 5, prze-strzem pierwsze trzy po 1 m. 290 pr., po-zostałe dwa po 1 m. 389 pr., drzew nasiennych 57 — 44 — 50 — 60 — 75, cena rs. 139 — 607 — 533 — 332 — 248); Borowo (wyrab Nr. 4, r. 1886, par. 1, przes. 12 m. 216 pr., drzew nasiennych 241), cena rs. 4,178; Róża na rezyko Peterkowskiego wyrab Nr. 1, r. 1880, par. 1, przes. 3 m. 243 pr., drzew nas. 246), cena rs. 157. Ogółem wszystkie przestrzenie mają wartości 12,589 rs.

Dnia 18 b. m. w Konstancynie odbę-dzie się licytacja na sprzedaż ruchomości pozostałych po zmarłym Antonim Rüm-erze. Ruchomości te składają się z mebli, warsztatów tkackich, naczyń kuchennych i t. p., na sumę 315 rs. 94 kop.

(-) Ospa wzmogła się znacznie w ostat-nich dniach. U lekarza miejskiego zamel-dowano o wielu wypadkach. Na Starem Mieście w niektórych domach a nawet w niektórych mieszkaniach leży po kilku cho-rych, dorosłych i dzieci.

(-) Sekcja sądowno-lekarska dokonana nie-dawno na zwłokach zmarłej kobiety przy ulicy Widzewskiej (o czem wspominaliśmy za „Łódz. Ztg.“) skonstatowała ślady obra-żeń, a jednocześnie ranę w twarzy, która mogła przyczynić się do skutku pobicia.

(-) Odczyty. P. Janikowski, podróżnik po Afryce, zamierza przybyć do Łodzi w celu wygłoszenia odczytu o swej podróży. Obok tego, jak się dowiadujemy, p. Stanisław Przyborski zamierza wybrać się do Łodzi z odczytem „O literaturze polskiej ostatnich lat dwudziestu.“

(-) Pewien agent tutejszy zainkasował przed dwoma tygodniami 12,000 marek na rzecz firmy z Verviers i od tej chwili zniknął bez śladu. Firma zarządziła posu-kiwania za agentem a właściwie za pie-niędźmi swoimi, skąd wnieść można, że agent nie wrócił takowych gdzie należało. („Łódz. Ztg.“)

(-) Ofiara. We wtorek na uroczystości rodzinnej Ecksteinów i Zinsarów zebrano na straż „ogniową 8 rs.“, które złożoną w redakcyi „Tageblattu.“

(-) Pożar. Srodowy pożar pod N. 389 przy ulicy Średniej powstał podobno skut-kiem zaproszenia ognia z papierosa. Spa-liły się chlewy, stodoła, warsztat wędliniar-ski, wozownia i stajnie. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży, lecz trze-ci zaraz odjechali. Przyczyną tak liczego przybycia straży była okoliczność, iż od-rażony buchnął w górę wielki płomień skut-kiem zajęcia się słomy. Ogień ugaszono o godzinie piątej.

(-) Sprastowanie. W numerze wczoraj-szym podaliśmy wiadomość o pożarze, jaki zdarzył się w poniedziałek w przedziału pp. Lesser, Weile i Sp. Otóż obecnie na-dmieniamy, iż powyższa fabryka dzierża-wiona jest od niejakiego czasu przez pana Moszkowskiego. Ogień powstał z zapalenia się odpadków wełnianych przy grzaniu.

(-) Wypadek. Onegdaj o godzinie wpół do pierwszej w południe rozbiegały się w bliskości kolei konie zaprzężone do wozu i pogruchoły wóz na kawałki. Szczęściem, obeszło się bez wypadku z ludźmi.

(-) Z teatru. Towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego zabawi w Łodzi tylko do 15 października. W ciągu tego czasu wy-stawioną będzie jeszcze jedna komedia oryginalna. Towarzystwo udaje się na zimę do Komży i Suwałk.

O teatru Victoria na zimę zawartą zosta-ła umowa pomiędzy zarządem tegoż te-atru a p. Puchniewskim, który z towarzy-stwem swoim przybędzie do Łodzi z po-czątkiem listopada.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Połączone departamenty rady państwa odbędą pierwsze posiedzenie w dniu 16-m października. Seseje ogólnego zebrania ra-dy nastąpią 1-go listopada.

— „Warsz. Dn.“ donosi, że pan generał gubernator warszawski, generał-adjutant Hurko, zabronił odprawiania nabożeństw w kościele rzymsko-katolickim w Terespo-lu, a to dla przerwania szkodliwego wpły-wu tego kościoła na okoliczną ludność prawosławną. Jednocześnie parafię katolicką terespolską, polecono przyłączyć do parafii Malewo-górne i przeniesić tamże mieszkanie księdza, oraz kancelaryę parafialną. Dla uniemożliwienia byłym unitom, dopełniania w kościele katolickim w Brześciu Litew-skim jakichkolwiek aktów religijnych, przed-sięwzięto stosowne środki, dopilnowanie których pan generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, polecił naczelniko-wi guberni grodzieńskiej.

— Bibliografia. Nakładem wydawnictwa *Echa muzycznego, teatralnego i artystycz-nego*, wyszła z druku komedia w 4-ach ak-tach Aleksandra Mańkowskiego p. t. „Mi-nowski“ nagrodzona drugą nagrodą na konkursie imienia Wojciecha Bogusław-skiego w Warszawie 1886 r.

— Historii powszechnej K. T. Beckera, w przekładzie polskim, wyszedł z druku zeszyt trzeci.

— „Ziemia.“ Taki rozległy tytuł nosić będzie najnowsza powieść *Zola*, która wkrót-ce wyjdzie z pod prasy drukarskiej. Ma to być studjum nad całokształtem życia ludu we Francyi.

— Skarb. W jednym z podmiejskich o-grodów przy kopaniu dołu pod fundamen-ta ciepłarni, znaleziono skrzynkę żelazną a w niej dziesięć monet srebrnych z czasów Jana Sobieskiego. Monety są dobrze zachowane, lecz zwraca uwagę ta okoliczność iż dla przechowania dziesięciu sztuk użyto za dużej stosunkowo skrzynki. Wartość całego „skarbu“ nie przenosi pięciu rubli (Kur. Códz.).

— Wszelkie gry jak np. w karty, kości, domino i t. p. w bawarych, restauracyach drugorzędnych i szynkach, zostały w War-szawie najsurowiej wzbronione rozkazem policyjnym. Właściciele zakładów, w razie tolerowania gier, pozbawieni zostaną prawa zajmowania się dotychczasowym proce-dem. Nadto zakazano urządzić gry w nu-merach hotelowych. Służba powinna o każ-dej przedsięwziętej grze zawiadamiać policyję.

**TELEGRAMY.**

Dzurdzewo, 6 października. Wczoraj w Łom-Palance odbyło się liczne zebranie, które wyraziło żądanie ustępstwa życzeniom Rosyi. Decyzja uchwalona na zebraniu przesłana została rządowi bułgarskiemu do Sofii. Większość oficerów ruszczyckiego gar-nizonu usposobiona jest działac w jednym kierunku z garnizonem szumlińskim, do-wódca jednak wojsk w Ruszczyku bryga-dyer Filow, pozostając pod wpływem Mut-karowa, paraliżuje możność wspólnego dzia-łania.

Sofia, 6 października. Zamiast udać się z Orchań wprost do Plewny, generał Kaul-bars zboczył do Wracy, gdzie od niedawna osadzony został na mieszkanie Cankow i gdzie przebywa wielu jego stronników. Gru-pa mieszkańców, którą przyjął generał Kaulbars, wyraziła zaufanie w opiekę Ro-syi. Generał udzielił im odpowiedź w tym samym duchu, w jakim przemawiał w Or-chaniach, kładąc nacisk na konieczność od-roczenia wyborów i uwolnienia aresztowa-nych oficerów. Obecnie generał znajduje się na drodze do Plewny.

Sofia, 6 października. Rząd bułgarski odmówił wykonania żądań generała Kaul-barsa. Wybory rozpoczęła się 10 b. m.

Madryt, 6 października. Skazani na śmierć sprawcy rokoszu wojennego zostali ułaska-wieni.

Paryż, 6 października. Rząd wydał po-łeczenie internowania księcia Sewilli w grani-cach departamentu niższej Loary.

Wiedeń, 6 października. „Politische Cor-respondenz“ zapewnia z wiarogodnych źró-deł, że książę Aleksander na zawsze cofa się w zacisze życia prywatnego.

Wiedeń, 6 października. Cholera dostała się do Szegedyń. Zachorowało tam w ciągu ostatnich 24 godzin 28 osób, a zmarło 7.

Władywostok, 6 października. W stolicy Korei, Seuli i jej okolicach umiera dzien-nie na cholere do 400 osób.

**OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.**

Berlin, 6 października. Pod wrażeniem pomyslnych doniesień z rynków zagranicz-nych, giełda tutejsza była dziś usposobiona wogóle bardzo dobrze. Kursy osiągnęły poczęści dosyć znaczne zwyżki, na wielu punktach panował ruch bardzo ożywiony. Obfitość, która wystąpiła znowu na rynku pieniężnym, po skończonej likwidacyi, zwiększa zaufanie spekulacyi. Stosunki poli-tyczne nie budzą teraz żadnej obawy w kołach giełdowych, chociaż niedawno wy-dawały się groźnemi a od tego czasu żadnej nie uległy zmianie. Z papierów za-granicznych pożyczki rosyjskie trzymały się słabo, pomimo pogłosek o konwersyi. Na giełdzie zbożowej, pomimo niższych not-o-wań new-yorskich, usposobienie było dziś stanowczo mocne.

Petersburg 4 października. Wykaz banku państwa z d. 4 października. Stan kasy 134,187,447 (przbył. 220,288), weksle zdyktowane 20,292,124 (przbył. 427,742), za-liczki na papiery publiczne 2,366,887 (ubyło 948); zaliczki na akcje i oblig. 11,297,900 (ubyło 8,705); ra-chunek bieżący ministerjum finansów 56,643,395 (ubyło 2,823,972); inne rachunki bieżące 60,837,441 (ubyło 1,588,785); zastawy oprocentowane 27,981,539 (przbył. 62,331).

Petersburg, 5 października. Weksle na Londyn 23 1/2, na Hamburg 19 1/2, na Amsterdam 11 1/2, na Paryż 24 1/2, imperyal 8 5/8, rosyjska premia pożyczka 1-ej emisji 24 1/2, takąż II em. 22 1/2, rosyjska po-życzka z roku 1873 16 1/2, II pożyczka wschodnia 9 1/2, III pożyczka wschodnia 9 1/2, 6% renta złota 18 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 16 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 261, kolei kurako-kijowskiej 957, petersburski bank dyskontowy 774, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. 331, petersburski bank międzynarodowy 488, dyskonto prywatne 4 1/4 %.

Berlin, 5 października. Bilety banku rosyjskiego 194.65; 4% listy zastawne 61.10, 4% listy likwidacy-jne 56.60, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.20, III emisji 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 86.90, 5% listy zastawne rosyjskie 97.40, kupony celne 921.40, 5% pożyczka premia z 1864 roku 145.90, takąż z 1866 r. 186.80; akcje banku handlowego 83.25, dy-skontowego 73.75, dr. Żol. warsz. wiedz. 297.50, ak-cje kredytow. austriackie 456.50, najnowszą pożyczka rosyjska 99.10, 6% renta rosyjska 111.70, dyskonto 3 1/4, prywatne 2 %.

Londyn, 6 października w południe. Konsola 101 1/16, prądzie 4 1/2, konsola 104 1/2, korec. konw. 14 1/16, rosyjska pożycz. z 1873 r. 98 3/8; 4% renta złota węg. 84 1/2, egipska 76, banka ottomańskiego 10 1/2, lombardy 9, akcje kanału suezkiego 82 1/2, mójno.

Warszawa, 6 października. Targ na placu Witkowskie-go. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała 600—625, wyborowa 660—690; żyto wyborowe 480—495, średnie —, wadli-we —; jęczmień 2 i 4 orząd. 420—465, owies 270—300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, za korec; kasza ja-glana —, jęczmień —, grycz. gruba —, — za pud. Dowiozono pszenicy 600, ży-ta 600, jęczmień 100, owsa 400, grochu polnego — korec.

Warszawa, 6 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garncu do wiadra 100—307 1/2. Hurt. śliadka za wiadro kop. 324—330 1/2, za garn. 268 270. Szynki za wiadro kop. 836—842 1/2, za garniec kopiejek 272—274 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 5 października. Łój w miejscu 41.00, Pszenica w m. 11.50, żyto w m. 6.60, Owies w m. 4.50, Konopie w m. 45.00, Siemię lniane w m. 14.00, zimno.

Berlin, 6 października. Targ zbożowy. Pszenica mocniej, w miejscu 145—168, na paź. —, na paź. list. 149 1/2, na list. gr. 150 1/2, na gr. st. —, na kw. mj. 153 3/4, na maj cz. —, żyto mocno, w m. 128—131, na paź. 128 3/4, na paź. list. 128 3/4, na list. gr. 128 3/4, na gr. st., nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 181 3/4, na maj cz. —, jęczmień w m. 113—180, Owies bez zmiany, w m. 106—145, na paź. 108 1/4, na paź. list. 108 1/4, na list. gr. 108, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj 111 1/2, na maj cz. —, Groch warzelnny 150—200, pa-stewy 130—143, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bezcz. 43. (Okowita w m. bez bezcz. 37.5.

Szczecin 6 października. Pszenica usp. dobre, w m. 145—161, na paź. list. 151.50, na kw. maj 160.00. Żyto usp. dobre, w m. 113—122, na wrz. paź. 124.00, na kw. maj 128.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na paź. 43.00, na kw. maj 44.25. Spirytus bez rach. w m. 36.90, na paź. list. 36.80, na list. gr. 37.00, na kw. maj 38.90. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Gdańsk 5 października. Pszenica w m. bez zmia-ny. Obrót 60 ton. Jasno psra 146, wysoko psra i szklista 148—150, psra 126 1/2, na paź. tran. 134.00, na kw. maj tran. 139.50. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowem 120 1/2, 111—113, na paź. tran. 91.50, na kw. mj. tran. 96.50. Jęczmień drobny 105. Owies w miejscu 108. Spirytus 10,000 litr. % w miejscu, 37.25.

Londyn, 5 października. Cukier Havana Nr. 12 nomi-nalnie 12, cukier barakowy 11; ospale.

Londyn, 5 października. Na wybrzeżu ostarowano dziś 4 ładunki pszenicy; gorąco.

Głazów, 6 października. Śrurowieć Mixed numbers warrants 41 sz. 7 p.

Liverpool 5 października. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool 5 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska spokojnie. Sraty stałe. Middling amerykańska na list. gr. 5 1/4, na mr. kw. 5 3/4, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/4, w p. 12.

Manchester, 5 października. Water 12 Taylor 6 1/4, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/4, Water 30 Clayton 5, Mook 32 Brooke 5, Mule 40 Ma-yoll 3, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/4 170, stałe.

New-York, 5 października. Bawełna 9 1/2, w N. Or-leanne 9. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 6 1/4, w Filadelfii 6 1/2, Śrurowy olej skalny 6. Certy-fikaty pipe line 6 1/2 c. Mąka 2 d. 90 c. Czern-ona pszenica ozona w miejscu 84 1/2 c., na paź. 83 c., na list. 84 1/2, na czer. 93 1/2 c. Kukury-dza (nowa) 45 1/2, Cukier (fair refining Muscovadny) 4 1/4, Kawa (fair Rio) 11. Łój (Wilcox) 6.50. Skomina 7 1/4. Fracht zbożowy 4.

Jawne zapasy pszenicy 51,220,000 buszli, ku-kurydzy 15,425,000 buszli. Pszenicy wywie-

ziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 72,000 do Francyi 28,000, do innych portów ładu stałego 32,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 64,000, do innych portów ładu stałego — kwr.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 6	Z dnia 7
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Zgadzono z końcem giełdy.		
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 mr.	51.45	51.50
„ Londyn „ 1 £.	104 1/2	104.3
„ Paryż „ 100 fr.	41.55	41.55
„ Wiedeń „ 100 fl.	83.70	83.70
<b>Za papiery państwowe:</b>		
Listy Likwid. Kr. Pol.	98.90	93.75
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	100.75	100.75
„ „ „ „ Ser. II do IV.	100.75	100.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	99.50	99.50
„ „ „ „ „ II.	99.—	99.—
„ „ „ „ „ III.	98.85	98.85
„ „ „ „ „ IV.	98.85	98.85
Listy Zast. M. Łódz. Ser. I.	96.50	96.50
„ „ „ „ „ II.	95.50	95.50
„ „ „ „ „ III.	95.—	95.—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz.	194.65	194.86
„ „ „ „ na dost.	194.50	194.50
Weksle na Warszawę kr.	194.20	194.65
„ Petersburg kr.	193.80	193.75
„ „ „ „ „ dl.	192.75	192.70
„ Londyn kr.	20.40	20.89 1/2
„ „ „ „ „ dl.	20.29	20.28
„ Wiedeń kr.	162.40	162.50
Dyskonto prywatne	2	2 1/8
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg	22 1/8	22 1/8
Dyskonto 3 1/4		

**RUCH TYGODNIOWY**

na tutejszej Stacji towarowej od dnia 26 wrześ. do 2 paździer. 1886 r. włączenie.

	Przybyło:	W komun. z Co- i Za-	Za-
<b>A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarstwa granic-pudów kgr.</b>			
Pszzenica	—	—	6128
Żyto	—	—	—
Groch	10	104	—
Jęczmień	610	—	—
Owies	590	2440	—
Gryka	—	—	—
Kukurydza	—	—	—
Mąka	1658	3640	20000
Kasza	98	619	—
Kartofle	—	—	—
Cukier	1001	—	—
Melasy	—	—	—
Spirytus	629	—	—
Piwo	52	—	—
Towary kolonialne.	681	36	—
Mięso świeże i wędzone	804	—	—
Ryby i śledzie	901	—	—
Ogrodo-wizna	232	—	—
Wóły	sztuk 87	—	—
Trzoda chlewna	195	—	—
Konie	—	—	—
Olej i oliwa	pudów 1105	1813	1120
Wyroby tabaczne	681	167	—
Świece i mydło	470	604	—
Nafta	—	5490	—
Sól	—	5099	—

Odeszło w komunikacyi krajowej: Jęczmień 184, Melasy 2520, Cukra 245, Piwa 998, Wyrobów tabaczn. —, Świec i mydła 138, Oleju i oliwy 120, Spirytusu —, Rybi i śledzi — pudów.

**OZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

Malżeństwa zawarte w dniu 6 października: W parafii katolickiej 3, a mianowicie: Franciszek Idziakowski z Ireną Sznabelin, Edward Jan Nepumocen Wirbser z Bronisławą Lenartowicz. W parafii ewangelickiej —

Starozakonnym — Zmarli w dniu 6 października: Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 18 w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 8; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Stefan Oryński, lat 18.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Chrystyna Ruf, lat 46.

Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 1 w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1 a mianowicie: Mondrala Haja Bajla, lat 49.

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

**Hotel Polski.** Lasanowski z Kielc, Majerowicz z Wielunia, Malhom z Warszawy.

Nr. 40 „Gazety Rzemieślniczej“ wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 40: Pożegnanie kowala, przez Ig. Z. —Bezstronne słowo w kwestyi nowej ustawy rzemieślniczej, przez Józefa Świątkowskiego (ciąg dalszy). — Gawędy warsztatowe, przez Korwin. — W sprawie kas pomocy dla pracujących dziewcząt, przez W. Z., introfi-gatorkę. — Sobowtóry, przez W. N. — Kro-nika ogólna. — Ofiary. — Rozmaitości. — Listy do czytelników. — Szarada. — Ogło-szenia. — W odcinku: „Na pierwszym kroku“, szkic z natury, napisał Henryk Ody-niec (dokończenie).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemie-slniczej“ dołącza się dla wszystkich prenu-meratorów 12-ty arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka“, przez J. Żubińskiego, inżyniera.

O G Ł O S Z E N I A.

RUCH kalenda z-Encyklopedyczny, na rok 1887 obejmuje: Część kosmiczną, astronomię, meteorologię, polityczny układ świata. Kosciół zymko-katolicki w Rosyi, Kr. Polskim i pogranicznych prowincjach. Oświata i szkoły (wyszczególnienia i warunki przyjęcia do zakładów w Cesarstwie i zagranicą). Instytucje naukowe. Literatura (Życie i wszystkie literatury żyjących polskich). Pasa polska. Sztuki piękne (życie i wszystkie mała zów, zeźbia zów. Znajomość kraju (k. 6tki p zewodnik po miastach i okolicach). Instytucje dobroczynne - Hygiena publiczna (Wody minealne, stacje klimatyczne, lepielmieszkania). Przewodnik prawny. Instytucje kredytowe i asekuracyjne. Przemysł - Handel - Komunikacje. Instytucje życia towarzyskiego. Cena 25 kop. Z p zesyłką kop. 80. Wyjdzie w listopadzie. Zamać należy wcześniej. Przegląd Tygodniowy ulica Czysła Nr. 4. 1068-0

We wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia sławny romans Guy de Maupassanta: PRZEZ KOBIETY (Bel - Ami). Cena rs. 1 kop. 50.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść Elizy Orzeszkowej „NIZINY“ z ilustracjami E. M. ANDRIOLLEGO. Cena rs. 1.

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁÓDZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Elksir od bólu zębów Pasta aromatyczna i Proszek do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, preparowane przez Dentystę H. Judt, a aprobowane przez tutejszą Radę Lekarską. Sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych i perfumeryach: pp. Janickiego, Lisieckiej, Lipińskiego, Silberbauma, M. Rosenthala i A. Rosenthala. 1110-4-2

Towarzystwo dobroczynności. Rada gospodarza towarzystwa dobroczynności zawiadamia, że zamierza, zwyczajem lat zeszłych, urządzić dla biednych miasta Łodzi dzieci i dorosłych „GWIAZDKĘ“ na święta Bożego Narodzenia. Rada gospodarza uprasza najuprzejmiej Szanownych mieszkańców o nadysłanie w tym celu ofiar tak w gotówce jako też w materiałach na ubrania, pończoch, obuwia i wszelkich sprzętów przydatnych do gospodarstwa domowego w jak najkrótszym czasie, a najpóźniej do dnia 1 listopada r. b. Ofiary składać można u pani pastowej Rondthaler, pani Serini i na ręce pań przewodniczących w damskich komitetach towarzystwa dobroczynności. Prezes: J. HEINZEL. Sekretarz: HOFER. 1158-2-2

W niedzielę 10 października w teatrze „THALIA“ odbędzie się koncert wokalny instrumentalny na korzyść towarzystwa Czerwonego Krzyża wykonany przez chór śpiewacki zostające pod kierownictwem dyrektora chórów p. Antoniego Wirtha, jako to: towarzystwa II-ter Männergesang-Verein, przyjaciół śpiewu „KETTE“, „HOFFNUNG“, ewangelickie towarzystwa śpiewu kościelnego i chór mieszane. przy współudziale orkiestry 37-go Ekaterynburskiego pułku piechoty, pod kierownictwem kapelmistrza tejże orkiestry p. Dittrycha. Początek o godzinie 8 1/2. Biletów dostać można w księgarniach p.p. Fischera i Schatkiego, u p. H. Anderscha a wieczorem przy kasie. 1156-3-2 KOMITET.

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA i MIEDZI oraz gwoździ maszynowych W KONIECPOLU. ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu GUSTAWOWI BRÜLLOW jr. Obstalunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369. Gwoździe maszynowe znajdują się zawsze na składzie. 1027-20-10

WYŻLICA Julia Lechnitz czarna, z białym znakiem na piersiach przybłąkała się, prawy właściciel zgłosić się może do Drukarńi „Dzien. Łódz.“ laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu, Blizsza wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego. 1045-1 1119-1-1

GIĘDA WARSZAWSKA d. 6 października.

Table with multiple columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione tranzakcyje, Papiery państw, Akcje, and various financial data points.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules with columns for direction (z Łodzi, do Łodzi), departure/arrival times, and station names.